Kajetan Pyrzyński

DLACZEGO NALEŻY ZMIENIĆ SŁOWA POLSKIEGO HYMNU

Książka zawiera płytę CD

SETNA ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Kajetan Pyrzyński

DLACZEGO NALEŻY ZMIENIĆ SŁOWA POLSKIEGO HYMNU

Książka zawiera płytę CD

Dolsk 2018

Ilustracje
Małgorzata Zgoła

Skład
Marta Schroeder-Polak Cursiva

Uwaga: wszystkie zamieszczone wiersze są tekstami autora.

Wydawca
Kajetan Pyrzyński
Dolsk 2018

© by Kajetan Pyrzyński
Wszelkie prawa zastrzeżone. Ewentualny przedruk tylko za zgodą autora (tel. 61 283 07 18).

ISBN 978-83-65371-07-2

…to czemu zaprzeczamy w naszym wnętrzu,

Powróci do nas w postaci zrządzeń losu…

C.G. Jung

Dzisiejsza wiedza o człowieku i jego zbiorowości pozwala stwierdzić, że nasze jestestwo składa się z części świadomej – intelektualnej, zarządzanej przez umysł, i części nieświadomej – duchowej, zarządzanej przez podświadomość. Nasza świadomość ma funkcje podobne do funkcji naszej skóry, która jako jedyny element naszego ciała odbiera bodźce ze świata zewnętrznego. Skóra, jak i świadomość, zachowują się tak, jakby tylko one miały kontakt ze światem i go tworzyły. Podczas gdy udział świadomości (i skóry) w procesie życia to tylko 5-10%. Natomiast w 90-95 % naszego życia to zdarzenia wynikłe z „woli" naszej podświadomości, która te wszystkie bodźce zewnętrzne przetwarza. Podświadomość składa się z obrazów (odwzorowań) treści już zapomnianych, wypartych tych powstałych z emocji człowieka.

W życiu społecznym istnieje również pamięć zbiorowa, nazwana przez Carla Gustava Junga nieświadomością zbiorową. Rupert Sheldrake odkrył, że ta część naszego bytu, którą Jung nazwał nieświadomością zbiorową, ma właściwości tworzenia okoliczności determinujące powtórzenie siebie w obszarze emocjonalnym i nazwał ją polem morficznym. To tak jakby emocje zachowywały pamięć „kształtu". Aby zilustrować współdziałanie świadomości i podświadomości, przywołam następujący przykład: przy ukłuciu igłą naszej skóry napinają się (poza świadomie) nasze mięśnie, jednak przy częstym bodźcu już samo zaistnienie czegokolwiek ostrego również napina mięśnie. Podobnie jest z polami morficznymi. Pola, które zawierają pamięć emocjonalną, z czasu w którym powstały, tę samą emocjonalność wywołują. Nie tylko wywołują te same emocje ale również dążą do ustanowienia modelu z kształtu swojej pamięci. **Pola morficzne dążą do tego aby przywrócić stan emocjonalny czasu, kiedy zostały utworzone.** Obecne słowa hymnu, powstałe tuż po upadku Państwa Polskiego, czyli w wielkiej traumie narodowej, posiadając energię tamtego czasu są jak bodziec (jak ukłucie), który uzależnia i uruchamia społeczną (podświadomą) **emocjonalność podziału na „MY" i „ONI".**

Przypomnę, że słowa „Mazurka Dąbrowskiego", który jest naszym hymnem narodowym, zostały napisane przez Józefa Wybickiego we Włoszech w 1797 roku, czyli ok. 220 lat temu. Wiersz miał wlać nadzieję w serca Polaków i miał pobudzić ich do walki o wyzwolenie utraconej Ojczyzny. Jako Hymn Polski jest śpiewany od 26 lutego 1927 roku. Warto zwrócić uwagę, że przed ustanowieniem Mazurka Dąbrowskiego jako hymnu narodowego, toczyła się w Polsce wieloletnia dyskusja, dotycząca wyboru pieśni na hymn Polski. Brane były pod uwagę takie

pieśni, jak: Rota, Hymn do miłości Ojczyzny, Warszawianka, Chorał, Boże coś Polskę i Pierwsza Brygada.

Dziś mamy XXI wiek, wiek umysłu i szerokiego oglądu Świata. Czym zatem dzisiaj, w zmienionej sytuacji państwowej i przy odmiennej świadomości ludzi, winien być nasz hymn narodowy?

Hymn narodowy winien być pieśnią patriotyczną, będącą odbiciem poczucia wspólnoty, powinien też wyrażać radosne uczucia wobec osiągnięć i tradycji narodu.

Pieśń traumatyczna przywołuje emocje traumy, pieśń radosna wyzwala emocje radości. Spróbujmy więc przeanalizować nasz hymn narodowy. Należy pamiętać, że na przestrzeni ostatnich kilkunastu pokoleń Polaków, dopiero ostatnie wyrasta w Ojczyźnie wolnej – w szerokim rozumieniu tego słowa.

Choć pokolenie moich rówieśników, używając wzniosłego tonu, „wyzwoliło" naszą Ojczyznę z jarzma socjalizmu i „przeciętności", jak już wiemy, że wraz z wyprowadzeniem obcych wojsk poza granice Polski, pełna wolność nie wróciła. Bardzo bolesny jest brak społecznej zgody, otwartości, życzliwości czy wyrozumiałości wobec drugiej osoby. Jak uczy doświadczenie, nie będziemy żyć pełnią wolności, jeśli nie nauczymy się żyć w zgodzie. Jest takie powiedzenie, które mówi: „szanuj się sam, wtedy inni też cię będą szanowali". Natomiast my jako nacja żyjemy jakby w stałej, gniewnej i wojującej postawie względem ludzi inaczej myślących, a już szczególnie współobywateli. Do tego dołącza się przekonanie u zbyt dużej części obywateli o braku poczucia wspólnoty i państwa obywatelskiego, a poziom zaufania do sąsiada jest w naszym kraju najniższy w Europie[1].

Już Mikołaj Kopernik pisał, że największymi plagami społecznymi są: niezgoda, plaga nieurodzaju oraz to, że słabszy pieniądz wypiera pieniądz mocniejszy. Plagę niezgody Kopernik wymienia na pierwszym miejscu. Niezgoda niszczy autorytety. Zaś ekstrapolując prawo o słabym pieniądzu, można powiedzieć, że w społeczeństwie bez autorytetów, małość wypiera cnotę, a bylejakość rzetelną wiedzę.

Nadszedł już najwyższy czas, by zadać sobie pytanie, co zrobić, aby nastąpił ostatni akt wyzwolenia. Jakich użyć metod i środków, aby poprzez wewnętrzną zgodę doprowadzić do tego, że będziemy mieli Ojczyznę w pełni wolą.

Marzę, aby środowiska naukowe zainicjowały konferencję, która miałaby dać odpowiedź na pytanie:

Jakie impulsy naszej wiary i kultury sprawiają, że społeczeństwo polskie jest tak mało tolerancyjne, a równocześnie tak bardzo nie akceptuje błędów z własnej historii?

Pewien uniwersalny mechanizm, czy też „metodologię" poznawczą ofiarował nam już Arystoteles. Oczywistym bowiem jest, że „nie poznamy skutków, nie znając przyczyny". Stąd też, odwołując się do doświadczeń narodu polskiego (ale i nie tylko) można postawić hipotezę, że geopolitycznie, w tych regionach świata, gdzie możliwe było doświadczanie przez społeczeństwa pracy pozytywistycznej, tam ugruntowywały się postawy pro obywatelskie – poczucie wspólnoty, więzi itp. Z kolei tam gdzie tych doświadczeń nie było nie było też z nich wynikających postaw. Należy się zgodzić z (kontrawersyjnym) Janem Jakubem Rousseau, że *ciągłe i sumienne (cyt. z pamięci) spełnianie obowiązków wymaga nie mniej wysiłku, niż czyny bohaterskie*. Dlatego, analizując te kwestie z naszego punktu widzenia, niejednokrotnie odnieść można wrażenie, że jako obywatele mamy wiele zaległości do nadrobienia, by właściwego wymiaru nabrało słowo Patriota.

Patriota … to ktoś taki
Kto ma owoc już dojrzały
Kto dla kraju … ma też maki
I dorobek okazały

Kto Ojczyznę ma w swej duszy
I w uczuciach dlań jest stały
Kto też grozę jej pokruszy
Choćby z litej była skały

On nie dzieli „My" i „Oni"
I nie nosi w sercu winy
Racji Kraju zawsze broni
I dlań tylko ma wawrzyny

Patriota jest też szczery
I ma to co mieć należy
Czyli dobro i maniery
I jest wzorcem … dla młodzieży

On też wierzy w demokrację
Więc gdy trzeba … to głosuje
I uznaje innych racje
Racje innych … też szanuje

Nie zajmuje się krytyką
Jak też nie jest pamiętliwy
I choć ma coś z polityką
To w swym sercu jest szczęśliwy

Wiarą kroki swoje mierzy
I pomnaża też swym byciem
On w pomyślność kraju wierzy
I się cieszy swoim życiem

W dobro wspólne stale łoży
Oraz cieszy się z tworzenia
Toteż tworzy tworzy tworzy
By wypełnić swe marzenia

A ponadto Patriota
To ktoś taki kto rozumie
Czym jest wolność czym wspólnota
I ich ważność … ważyć umie

I dlatego z nim Ojczyzna
Tak jak ziemia z wierzchniej strony
W minerały bardziej żyzna
Dużo lepsze daje plony

Dlatego, zapewne przy odpowiedzi na postawione wcześniej pytanie, nie uciekniemy od refleksji natury historycznej: co stało się, że pokolenia Polaków, które żyły między pierwszym a trzecim rozbiorem Polski, poddały się procesowi upokorzenia i bez protestu godziły się na utratę własnego państwa. Co się stało z polskim kościołem i elitami, że proces utraty państwa akceptowały. Jak to się stało, że dopiero kolejne pokolenia, chcąc odbudować wiarę we własny naród, wywołały (spóźnione) powstania narodowe?

Ksiądz Józef Tischner w swojej książce „W kranie schorowanej wyobraźni", już w pierwszych jej zdaniach, pisząc o klęsce powstań narodowych, wyjaśniając: *Są dwa rodzaje klęsk: klęski zewnętrzne i klęski wewnętrzne. Można czasem przegrać zewnętrznie ale wewnętrznie pozostać istotą niepokonaną. I można przegrać zewnętrznie i wewnętrznie – wpaść do wnętrza świadomości klęski, poddać się, pozwolić na to, by umarła nadzieja. Gorsza od klęski zewnętrznej*

jest, oczywiście, klęska wewnętrzna. Klęska wewnętrzna prowadzi do tego, że człowiek – istota walcząca – przemienia się w istotę z góry przegraną. Jego wyobrażenie osacza go zewsząd tyloma wrogami, że uniemożliwia to wszelki bunt. Zarazem nie dopuszcza do świadomości myśli, że to on sam winien jest klęski. To inni zawinili. Jego duszę rozdziera sprzeczność: przegrał, lecz wydaje mu się, że wygrał. Aby się bronić przed prawdą, stwarza sobie rozmaite iluzje. Norwid wylicza niektóre: zarozumiałość, hardość, cynizm i dodaje „a wyobraźnia schorowana, religii postać bierze na się". O co chodzi? Chodzi najpierw o to, że wciąga się tu religię. Religia to jedna z najbardziej wewnętrznych spraw człowieka. I ona staje się żywiołem, w którym pływa przegrany. Pływa, pije, odurza się. Z religii czerpie usprawiedliwienie dla siebie: to nic, że przegrał, z pewnością wygrał wewnętrznie. To „zły świat" prześladuje „dzieci Boże". Religia dostarcza również nadziei na ostateczne potępienie wrogów: wiadomo, że ci, którzy wygrali, wygrali przez swoją podłość. Tym sposobem religia staje się „opium" przegranych, „opium ludu", czyli opium tych, dla których już sama życiowa kondycja jest życiową przegraną. Być „opium" to wyciszyć świadomość własnej ułomności, a wzmagać świadomość ułomności wrogów. Nie chodzi jednak o zmianę intensywności przeżyć, lecz o przewrót porządku wartości: „przecież ktoś musi być winien, więc winien jesteś „ty".[2]

Diagnozy księdza Józefa Tischnera prowadzą do wniosku, że przyczyna głębokiego podziału politycznego leży w naszej historycznej, podświadomej ułomności. Czym zatem jest podświadomość? Wyjaśnienie tego uwarunkowania jest fundamentalne dla zrozumienia istoty problemu różnic światopoglądowych i podziałów w Polsce.

W 1925 roku pojawiło się kwantowe spojrzenia na wszechświat, a po nim powstała **teoria Matrycy Planck**'a. Wyjaśnia ona, że wierzenia, myśli i emocje, zapisane w podświadomości są energią. Tworzą reakcje chemiczne podtrzymujące życie w każdej komórce, że świat, w którym żyjemy, włącznie z doświadczaniem naszych ciał jest całkowicie podporządkowany temu, jak nauczymy się go postrzegać, a ponadto, że pozytywne uczucia, myśli, emocje i modlitwy są budulcem naszej energetycznej i magnetycznej przestrzeni. W niej tworzymy i budujemy siebie. Nieświadomie zostajemy wciągani do kwantowego dialogu z Wszechświatem, nie zdając sobie sprawy, że akt skupienia świadomości jest aktem twórczym, że świadomość istnieje we wszystkim, że świadoma obserwacja czyni nas więcej, niż pasywnymi obserwatorami. Świadomość

bowiem gra kluczową rolę w istnieniu Wszechświata. Matryca Planck'a jest też nazywana **matrycą kwantową.**

Poziom dostępu wyznacza pasmo częstotliwości naszych przekonań, naszej wiary. Narzędziem do obsługi matrycy kwantowej są nasze emocje (miłości, lęku, gniewu czy nienawiści). To one „jakością" naszej mentalnej duchowości (MD) oddzielają, w przestrzeni prawdopodobieństwa, okoliczności „dobre" od okoliczności „złych". Matryca ta określana bywa również boską matrycą, która ukryta jest za słowami Chrystusa „*Twoja wiara Cię uzdrowiła*".

Wszyscy podlegamy kwantowemu prawu. Jeśli uda nam się zrozumieć i poczuć, jaka jest rola tej kwantowej nitki, którą jest każdy z nas, zaczniemy świadomie tkać naszą rzeczywistość.

Francuski fizyk Alain Aspekt oraz jego zespół odkryli, iż cząstki subatomowe, takie jak elektrony, są w stanie komunikować się ze sobą w sposób natychmiastowy, niezależnie od dzielącej je odległości. Nie ma to znaczenia, czy znajdują się one od siebie o 10 metrów czy też dzieli je dystans bilionów kilometrów.[3]

Świat jest jak hologram, posiada naturę ***„całości zawartej w każdej części"***. Dlatego świat jest taki, jaki uważamy, że jest. Możemy więc zmienić wszystko, ale tylko poprzez własne postrzeganie.

Dawid Bohm, angielski noblista w dziedzinie fizyki, powiedział: *człowiek jest w całości wyobraźnią, a wszystko co posiada, choć wydaje się istnieć na zewnątrz, jest wewnątrz naszej wyobraźni. Rzeczywistość może istnieć tylko tam, gdzie umysł koncentruje swoją uwagę.*[4]

Prawdziwymi cechami człowieczeństwa są nie tylko inteligencja i mózg, ale przede wszystkim kreatywność i zdolność wyobraźni.

Wyobraźnia

Jest to pierwsza dama dworu
I usłużna jest jak gejsza
Z przekonaniem nie ma sporu
I od wiedzy … jest ważniejsza

A że mieszka w naszej głowie
Więc usłużność jej swą łoży

Zaś z umysłem będąc w zmowie
Co on zechce … to mu stworzy

Swe obrazy więc maluje
I otwiera mu też bramy
Lecz na zewnątrz przywołuje
Tylko to … co lepiej znamy

Gregg Braden w swojej książce „Uzdrowienie wiary" poszerza naszą wiedzę o mechanizmach podświadomości. Twierdzi, że przekonania i emocje są w sercu, a *pole magnetyczne serca jest pięć tysięcy razy mocniejsze niż pole magnetyczne wytwarzane przez mózg.* Kiedy w naszym sercu formujemy (przeżywamy) określone przekonanie, to – posługując się językiem fizyki – kreujemy magnetyczną ekspresję tego przekonania w postaci fal energii, wykraczających poza obszar serca… Zatem ujmując rzecz prościej: codziennie i w każdym momencie „rozmawiamy" z otaczającym nas światem, posługując się językiem, w którym zamiast słów, są fale przekonania płynące z naszych serc. Nie musimy rozumieć przekonania, aby go doświadczać. Przekonanie jest więc **programem**, który tworzy wzorce w rzeczywistości. Braden dowodzi dalej, że nasze przekonania mają moc wpływania na przebieg zdarzeń we wszechświecie – mogą zmieniać dynamikę zdarzeń, które się dzieją między nami.

Świat bowiem doświadczamy nie tylko zmysłami, jak się powszechnie sądzi, lecz w pierwszej kolejności emocjami. Emocje poprzedzają myśli i są wykładnią naszych zapisów w podświadomości. Hymn (przez wielu) śpiewany jest jak modlitwa a w chwilach szczególnych ze łzami w oczach. W takich momentach zapis w podświadomości wchodzi w synergię z emocją która stworzyła znaczenie śpiewanych słów i **czyni nas tym, co śpiewamy i co przeżywamy**.

I jeszcze jedna ważna uwaga: podświadomość nie zna zaprzeczenia. Nie zna słowa „nie". Wszystko (podobnie jak w komputerze) jest twierdzeniem. To dlatego, na początku ubiegłego wieku przekonanie, że okręt pasażerski „Titanic" jest NIE**ZATAPIALNY**, generowało energię bez zaprzeczenia i wybrało z przestrzeni prawdopodobieństwa przywołaną okoliczność utonięcia. Gdyby tworzono wówczas przeświadczenie, że budowany jest statek najbardziej bezpieczny, zapewne dziś „Titanic" stałby w muzeum.

A co w tym kontekście znaczy dla podświadomości, jeśli śpiewamy „Jeszcze Polska nie zginęła…"?

Zastanówmy się teraz nad konsekwencjami śpiewanych słów. Jest takie prawo w dynamice nieliniowej, które mówi, że „w każdym złożonym systemie jest pewien punkt krytyczny, w którym najmniejszy wkład przyniesie największą zmianę”. Możemy zmienić bieg wielkich układów, jeśli wiemy, gdzie nacisnąć przycisk. Naród jest również takim wielkim układem, a hymn takim przyciskiem.

Prawo zależności wrażliwej mówi, że drobna zmiana z biegiem czasu wywołuje ogromną zmianę.

A ekstrapolując prawo Webera – Fechnera, można stwierdzić, że **nasze odczuwanie wzajemnej niezgody jest proporcjonalne do logarytmu energii, która to odczuwanie wywołuje**. Czyli: przyrost energii jest znacznie, znacznie wyższy, niż jej odczuwanie. Podobnie jak odczuwanie zapachu czy hałasu.

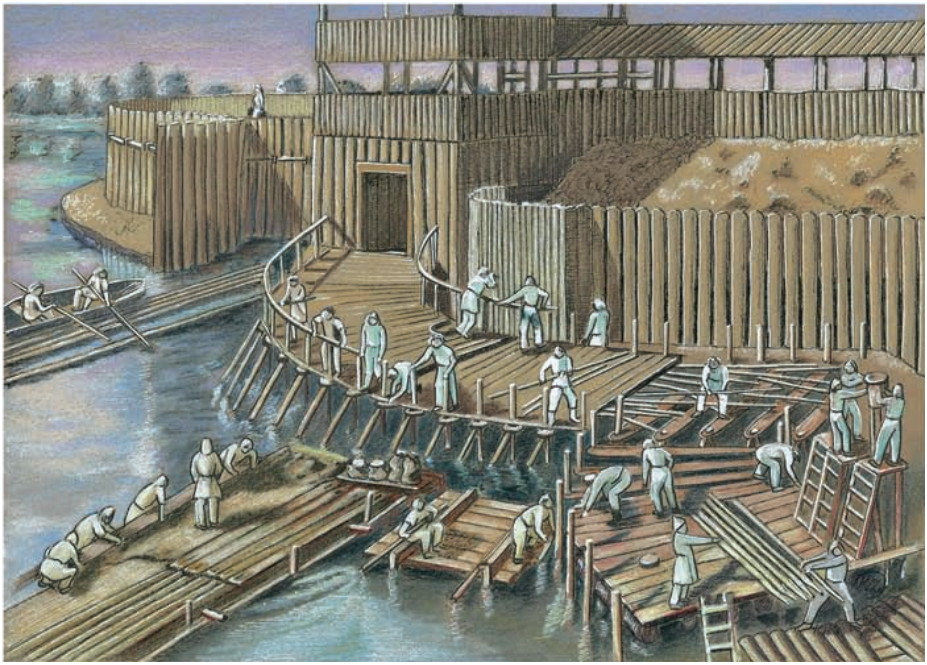

Jeśli więc niezgoda istnieje (czego doświadczamy), to samoistnie wzrasta o wielkość z jaką rozszerza się wszechświat, czyli jak pisze Braden, o stałą „złotego środka”. Jej energia będzie rosnąć tak długo (choć względne odczuwanie tego wzrostu nie jest w tej skali odczuwane), aż dojdzie do przyrostu kwantowego i nieszczęścia. Każdy z nas dostrzega, że poziom niezgody dziś jest większy,

niż choćby 5 lat temu. Energetyka niezgody będzie wzrastać, jak odczuwane (z upływem lat) względne przyśpieszenie czasu (wyraźnie odczuwane przez osoby starsze), czy jak przyrost choroby żyjącej w stresie osoby. Dziś już wiadomo, że każdy, kto żyje w stałym stresie zachoruje. Więc **racją stanu i obowiązkiem patriotycznym jest działanie, by zmniejszyć energetykę, której skutkiem jest niezgoda.** Reasumując: największym patriotycznym nakazem jest działanie na rzecz zgody, zanim dojdzie do nieszczęścia, do którego – o ile nic się nie zmieni – dojść musi. Dramat w Smoleńsku był już tego zapowiedzią. Chodzi tutaj o wartość najwyższej wagi: **o naszą wspólną Ojczyznę**.

Zgubiliśmy z oczu, jako naród, punkty odniesienia. Zgubiliśmy autorytety. Własna racja stała się jedynym kierunkiem na wzburzonym niezgodą morzu. Problem w tym, że są to kierunki przeciwstawne. Może dobrze byłoby usiąść ponownie do okrągłego stołu. Niech okrągły stół będzie na świecie postrzegany jako nasza narodowa marka w procesie rozwiązywania trudnych społecznych problemów.

Okrągły stół

Stół okrągły … niby mebel
Kto tę mądrość pojąć zdoła
Że dziś mamy inny szczebel
I horyzont dookoła

Że … ten symbol naszej zgody
Najważniejszy do tej pory
Jest jak wielki dar nagrody
Który wolne dał wybory

Że dał również inne dary
Dar pokoju pojednania
Dar wspólnoty i ofiary
I że dał dar wybaczenia

Że brak kantów przy tym stole
Chociaż ból był też czasami
Stronom zmienił w końcu role
I zamienił ich miejscami

Że … Duch Polski dopiął swego
I najlepszą wybrał z racji
Kształt ustroju społecznego
I zasady demokracji

A na koniec … że ideą
Chociaż rolę jej się spłyca
Jest nam jakby orchideą
I że … świat się nią zachwyca

Noblista Sir John Eccles stwierdził, że *mózg funkcjonuje jak zestaw odbiorczy dla wzorców energii znajdujących się w umyśle. Wzorce te istnieją jako świadomość wyrażona w formie myśli. Próżność ego każe identyfikować myśli jako „moje". Geniusz zaś, wręcz przeciwnie zwykle przypisuje źródło, „twórczych skoków" w uważności, podstawie wszystkich świadomości, tradycyjnie określanej jako Boskość.*[5] To Duch steruje podświadomością. W tym kontekście widać, jak wielkie są słowa Chrystusa, który rzekł: *Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?*[6].

Dawid R. Howkins w swojej książce „Moc i siła” dowodzi, że umysł podświadomy działa szybciej, niż nadążająca za nim świadomość. Opieranie więc naszych działań na przemyśleniach, jest iluzją. Potrzeba nam czegoś więcej. Twierdzi dalej, że umysł (czerpiący inspirację z własnej podświadomości) tworzy siłę, a świadomość tworzy moc, czyli to, co nazywamy zbiegami okoliczności. Znamienity szwajcarski psycholog C. G. Jung nazwał to synchronizmem. To dlatego ludziom, którzy mają w sobie dużo smutku, los się nie układa, zaś tym, którzy są wewnętrznie radośni, los sprzyja. Howkins podaje nawet metody i miary, którymi można mierzyć poziom rozwoju własnej świadomości zwanej również mentalną duchowością. Pozytywne przekonania są źródłem radości, zaś negatywne przekonania są źródłem cierpienia. Rozum i emocja to układ dychotomiczny. To dwa podstawowe instrumenty ludzkiego bytu,

Kierujące naszym działaniem, są jednakowo zawodne, pomimo rozsądku, jaki przypisujemy tym działaniom. Tylko **moc** nie wymaga wysiłku i w postaci zbiegów okoliczności przychodzi niezauważona. Cóż, doświadczanie dobrego losu to cenny dar, ale podobnie jak proces tworzenia, wymaga od nas pracy ponieważ „rośnie” tylko na wyższej mentalnej duchowości, jak szlachetne odmiany roślin rosną na dobrej i dobrze uprawionej glebie.

Podstawowym prawem świata jest zasada ekonomii. We wszechświecie nie ma ani jednej zbędnej cząsteczki ani jednego zbędnego atomu, czy nawet kwarka. Wszystko jest w pełnej harmonii. A każda nowa cząstka odkłada się na jego losie. Podobnie każda myśl, każda emocja odkłada się na losach myślącego, ale również na losie narodu. *„Gdy mamy środki, cele odsłonią się same*.”

Bardzo interesujące jest odkrycie Masaru Emoto, japońskiego naukowca, który bada właściwości wody, jaka – przypomnijmy – w ponad 70% tworzy nasze ciało. W sposób nie budzący wątpliwości wykazał, że woda ma pamięć, a ponadto przeprowadził bardzo ciekawe doświadczenie, które warto przytoczyć. Wodę z tego samego źródła wlał do dwóch butelek. Jedną z nich zaniósł do jednej z uczelni, gdzie wykładał, z prośbą, aby studenci w myślach szczerze ją błogosławili z argumentacją, że woda jest źródłem życia. Drugą zaś butelkę wody zaniósł do innej uczelni, z prośbą do studentów, aby tę wodę przeklinali i przypisywali jej złe energie z argumentacją, że woda jest źródłem nieszczęść i naszego cierpienia. Po czym, po zamrożeniu, badał strukturę krystaliczną wody z jednej i drugiej butelki. Okazało się, że woda z butelki, do której przesyłano dobre emocje, tworzyła piękne kryształy, zaś woda z drugiej butelki kryształów

nie tworzyła. Zainteresowanych obejrzeniem zdjęć odsyłam do książki tego autora „Woda – obraz energii życia”. Jednym słowem: lekarstwo na to, aby dobrze spać, nie służy temu, kto chce w nocy być aktywny. Naszą złą emocją szkodzimy nie tylko sobie, ale całemu światu.

Cóż możemy uczynić? Żyjemy w świecie myśli, które – podobnie jak wiatr owiewający ziemię – owiewają nasz byt. Zatrzymanie wiatru (np. przez żagiel) tworzy siłę ciągu. Zatrzymanie myśli wywołuje wewnętrzną „siłę” w postaci emocji. Emocje podobnie jak naciąg żagla, zależą od „naciągu” ważności. Nie mamy wpływu na emocje, na siłę ciągu. Możemy natomiast „poluzować żagiel”, obniżyć ważność. Często zauważamy, że przy sprawach, które mają wysoki poziom ważności, powstają niekorzystne okoliczności. Po prostu „los wtedy im nie sprzyja”. Cierpienie to cena za ważność. Obniżania ważności trzeba się uczyć jak czytania i pisania. Ta wiedza jest konieczna, jeśli chcemy doświadczyć szczęśliwego życia. Przyjemność bowiem to wielki dar energii, jaką daje nam świat. Trzeba pamiętać, że energia płynąca z życia w przyjemność, jest podstawowym kapitałem ludzkości. Ona podobnie jak energia równowagi, balastu i siły ciągu na jachcie sprawia, że życie płynie do przodu. Ten dar otrzymujemy „jak godność” za wyższy poziom świadomości.

Życie przestrzeń czas energia
Cóż … musimy w to uwierzyć
Że wzajemna ich synergia
Służy temu aby przeżyć

Z tymi wyjaśnieniami dotyczącymi podświadomości wróćmy teraz do hymnu.

W artykule „Nasz Hymn Narodowy Pieśń Legionów” (Śremski Notatnik Historyczny nr 16 z 2015 r.) Ignacy Chrzanowski obszernie przedstawia swoje racje jako głos w rozważaniach nad tym, jaki winien być przyszły hymn Polski. Analizując ów tekst należy mieć przed oczyma czas bezpośrednio po uzyskanej niepodległości, kiedy toczyła się dyskusja o przyszłym hymnie Polski.

Klimat ten najlepiej oddaje poniższy fragment tekstu: *Nie łudźmy się ani na chwilę, nasi sąsiedzi nieprędko jeszcze oswoją się z naszą niepodległością – o tym musimy ciągle pamiętać*.[7]

Jak widać z przytoczonego cytatu, w czasie, kiedy decydowano o wyborze hymnu, duch walki w sercach rodaków był oczywisty i żywo obecny.

Bardzo interesująca jest również, przedłożona przez autora analiza hymnów innych państw, a szczególnie hymnu angielskiego.

Rule Britania – śpiewają Anglicy – panuj Brytanio! – panuj na oceanie, bo Brytyjczycy nigdy nie będą niewolnikami! Narody mniej szczęśliwe od ciebie jeden po drugim dźwigać będą jarzmo tyranów: ale ty kwitnąć będziesz wielka i wolna, i cała reszta świata zazdrościć ci i bać się ciebie będzie! Dalej autor dodaje: *Co za duma szalona bije z tego hymnu narodowego Anglików! Znakomity filozof niemiecki, zmarły podczas wielkiej wojny, Wilhelm Wundt, napisał wkrótce po jej wybuchu niezmiernie ciekawą, chociaż nie sprawiającą bynajmniej zaszczytu jego pamięci, książkę „Narody i ich filozofia"; w ostatnim jej rozdziale poświęconym „duchowi narodów podczas wojny i pokoju" mówi słusznie,* że ***w hymnach narodowych odzwierciedla się dusza narodowa w swej najgłębszej istocie.*** [...][7]

Dla pogłębienia porównania popatrzmy na pierwsze słowa hymnów innych państw.

Niemcy:

Pierwsza zwrotka – nie śpiewana

Niemcy, Niemcy ponad wszystko, ponad wszystko na świecie…

Trzecia zwrotka – śpiewana

Jedność i prawo i wolność dla niemieckiej ojczyzny…

Rosja:

Rosja to nasze święte mocarstwo, Rosja to ukochany nasz kraj.

Szwecja:

O, dawna, o, wolna, górzysta Północy, o, cicha, radosna i piękna!

Wspomnę ponownie w tym miejscu znamienny cytat z książki Wilhelma Wundta: *w hymnach narodowych odzwierciedla się dusza narodowa w swej najgłębszej istocie*[8]. Przy obecnej wiedzy o podświadomości, definicja winna brzmieć: **hymny narodowe kreują ducha narodu w swej najgłębszej istocie**. Nie można nie zauważyć, jak dynamicznie (zapewne dzięki słowom hymnu)

rozwija się duch angielski. Anglia to najbardziej rozpoznawalny dziś kraj, a cały świat uczy się angielskiego języka.

Odbiór treści hymnu odbywa się na drodze **podświadomej**. Przekonania i uczucia, jakie mamy w sercu, rozmawiają z naszym podświadomym mózgiem bez przerwy. Podczas tej rozmowy nasze serca przekazują mózgowi informacje, aby wysyłał do naszych komórek właściwą dla emocji „chemię przekonań" (nienawiści lub miłości). Należy pamiętać, że „chemia nienawiści" odrzuca życie. Podobna „chemia" istnieje na poziomie społecznym. Powstaje wtedy „zbiorowa baza świadomości". Aby ją objaśnić przytoczę znany każdemu przykład ławicy ryb, lub roju pszczół[8], które cechują się swoistą inteligencją zbiorową. Gdy na początku ławicy znajdzie się drapieżnik, wtedy cała ławica, nawet ta jej część oddalona o setki metrów, robi natychmiastowy zwrot. Podobne zjawisko obserwujemy też wśród ptaków lecących w chmarach. My, ludzie, jako społeczeństwo, tworzymy również środowisko gromadne i podlegamy takim samym prawidłowościom.

Tak jak gwiazda na północy
Pokazuje z dróg tak wielu
Drogę główną pośród nocy
Przybliżając nas do celu

Tak też nasze przekonanie
Naszą wiedzą oraz wiarą
W wielkim życia oceanie
Kreśli drogę … wiary miarą

Ponownie wróćmy, uzbrojeni nieco w wiedzę o podświadomości, na nasze podwórko.

Niestety, nasz hymn nie jest afirmacją poczucia wspólnoty i uznania stanu obecnego. Nie wyraża też radosnych uczuć wobec symboli i osiągnięć Polski. Jest natomiast pieśnią wzywającą do walki o wyzwolenie utraconej Ojczyzny.

Cóż … Mazurek Dąbrowskiego
Szable każe trzymać w dłoni
A z przesłania okrutnego
Każe również walczyć z „oni"

A zaś słowa pełne żali
O niewoli i obczyźnie
O pobycie gdzieś w Italii
Wciąż są bólem w swej spuściźnie

Pieśń choć wielce nostalgiczna
I zakryta mgłą patosu
Dla Ojczyzny jest tragiczna
Bo jest dla niej **KODEM LOSU**

Pytam tedy choć to boli
Czym jest hymn nasz narodowy
Jeśli etos ma niewoli
No a sens zaś aż hiobowy

Gdy w przesłaniu w nim ze łzami
Aby złączyć się z Narodem
I by zostać … Polakami
Każe Wartę przebrnąć brodem

Gdy przykładem … o mój Boże
Ma być ten kto przegrał srodze
… Któż więc Polsce dopomoże
By po Jego nie szła drodze

By jak inne już narody
Miała hymn że jest kochana
A w klimacie pełnym zgody
Że jest z naszych serc utkana

Obecnie śpiewając hymn, już przy pierwszych słowach **przekazujemy podświadomości**, że Polska ginie, tylko jeszcze nie zginęła, kiedy my żyjemy. Dalej *śpiewamy*, że Polskę obca przemoc zabrała i musimy ją szablą odebrać, że nie jesteśmy złączeni z narodem i złączeni z nim zostaniemy za przewodem Dąbrowskiego. Dowiadujemy się następnie, że obecnie nie jesteśmy Polakami i będziemy nimi dopiero wtedy, kiedy przejdziemy Wisłę i Wartę, a wzorcem dla nas jest Bonaparte (obywatel innego państwa, który przecież nas oszukał a ponadto poniósł klęskę).

W świetle dokumentów, należy dodać, intencje Napoleona wobec Polski, nie były uczciwe.

Profesor Anatoli Lewicki w swojej książce pt. **„Zarys historii Polskiej aż do najnowszych czasów" wydanej w 1897 roku na str. 392 pisze: „***W tajnym* (utajniony przed Polakami – uwaga autora) *traktacie* (chodzi o traktat podpisany w Tylży w 1807 roku – uwaga autora) *zawarł Napoleon z Aleksandrem przymierze zaczepnoodporne, w którym mu pozostawił zupełnie wolną rękę na Wschodzie, a mianowicie przyrzekł mu nie przeszkadzać w jego zamiarach zdobycznych na Szwecyi i Turcyi i zobowiązał się także Polski nie odbudowywać ... Napoleon widział w tem załatwienie kwestyi polskiej, pojmując zarazem, że w ten sposób na pozór wzmocni w rzeczywistości zaś pohamuje potęgę rosyjską, na którą oczywiście związek z Polską kładł najrozliczniejsze, nader skomplikowane obowiązki. Polska związana z Rosyą musiałaby samym swym ciśnieniem wywierać wpływ bardzo poważny na ogólna politykę rosyjską, hamując jej dotychczasowe, zbyt ekspansywne postępy.*[9]**"**

A ponadto (str. 405) **…** „*Napoleon, potrzebując się liczyć z potężną Rosyą, zapewniał niejednokrotnie, że o odbudowaniu królestwa polskiego nie myśli, ale ścierać charakteru polskiego z kraju, przez Polaków zamieszkałego, nie chciał"* w poufnej zaś instrukcji kierowanej do posła francuskiego w Warszawie Napoleon rozkazał: **„…Polacy powinni własnym siłami wywalczyć sobie niepodległość".**

W podsumowaniu przytoczę cytat z książki „Trzy po trzy" Aleksandera Fredro, który spędził w Wielkiej Armii Napoleona pięć lat, do 1814 roku. Fredro w swoim pamiętniku, powstałym w latach 1844-1848, o wojnach napoleońskich pisze: *„Piekielna obłudo! Szatańska polityko! Tyle poświęcenia, tyle krwi przyjmować z nadzieją, których w głębi serca nie myśli się spełniać. Skrępował nas tym Księstwem Warszawskim, tym królem saskim, i kiedy pozbawił wszelkiej samodzielności, tylko, jak martwą swą własnością rozporządzał*[10]".

Przypomnijmy, że tylko z kampanii w 1812 roku z (co najmniej) 100 000 polskiej armii powróciło do domu (tylko) ok. 24 000 inwalidów i naznaczonych traumą żołnierzy a kraj (po wysiłku wojennym i przejściu prawie 600 000 armii) był całkowicie zniszczony.

Ważne odnotowania jest również to, że udział Polaków w tej krwawej wojnie wciąż jest (i był w czasie rozbiorów jako argument uzasadniający okrucieństwa) bardzo żywy w rosyjskiej pamięci historycznej.

Zapewne każdy z nas zna termin „bajońskie sumy". To kolejny „prezent" Napoleona, który po podboju ziem pruskich „Przesądził on sobie, na mocy prawa wojennego, wszystkie dochody skarbowe króla pruskiego aż *do chwili podpisania pokoju, między innymi te sumy, które rząd pruski prywatny właścicielom dóbr rozpożyczył obliczone na kwotę 47 000 000 franków. Sumy te na mocy na mocy konwencyi z w Baonne (stąd sumy bajońskie) „ wspaniałomyślnie odstąpił Księstwu Warszawskiemu za kwotę 20 000 000 franków, którą to kwotę kazał sobie zapłacić gotówką doprowadzając tym samym większość dłużników do ruiny"*[9]*(393).*

Otwarte pozostaje więc pytanie, czy imię Napoleona winniśmy śpiewać w hymnie?

Podczas kiedy śpiewamy, nasza podświadomość rejestruje i magazynuje zawarte w słowach treści jako prawdziwe (jak dziecko, któremu będziemy powtarzali, że jest złe, takim się stanie), bez analizy i odniesienia do stanu faktycznego. Treści zaś powtarzane, stają się przekonaniem i tradycją. **Tradycja to główna oś wielu sporów**. Dla jednych jest bardziej, dla innych mniej ważna. To ona, jak żar pieca pozwala wypiekać chleb... W nadmiarze zaś zwęgla do postaci podziału na **My** i **Oni**.

W tym kontekście obecne słowa hymnu, napisane w sytuacji traumatycznej naszego Narodu, dziś powinny być już głęboko w naszych sercach i mieć poczesne miejsce w muzeum, tak jak szabla, która w hymnie jest przywołana. Bowiem to właśnie one odpowiadają za to, że tak wielu z nas wciąż walczy, a tych, którzy myślą inaczej, traktuje się jako obcych.

Czas by tutaj też wyjaśnić
Czym w postępie jest tradycja
By się mogło nam rozjaśnić
Boć to nasza … repetycja

Cóż … tradycja jak żar pieca
Więc rozsądku jej potrzeba

Bo choć sama się roznieca
Winna być do … pieczy chleba

I jest tak jak w ziemi woda
Która życie nowe rodzi
Taka bowiem jej uroda
Że w nadmiarze zawsze szkodzi

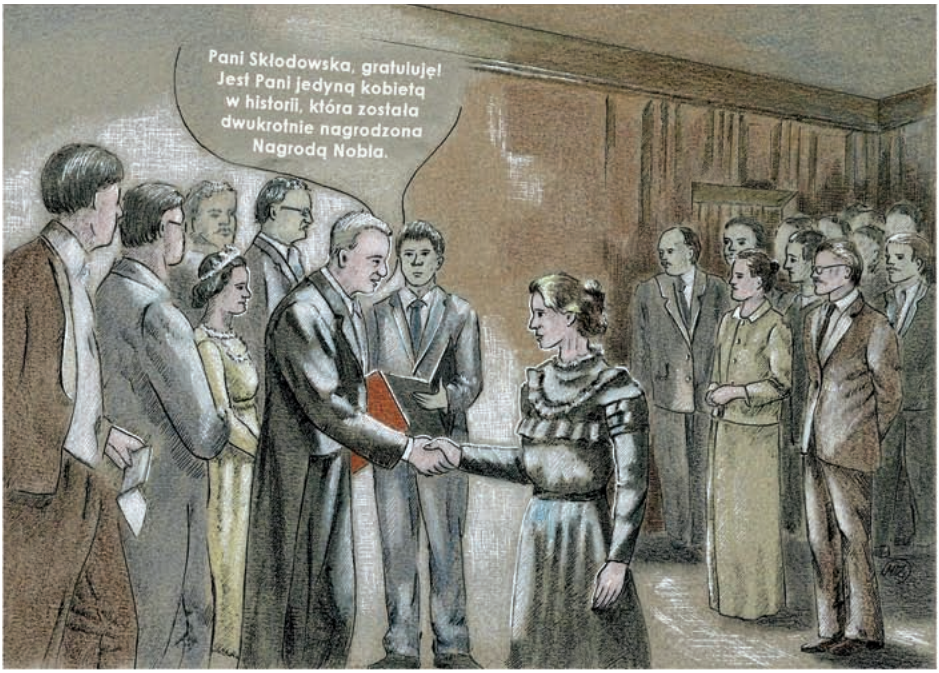

Stary świat już nie istnieje i nie wróci. Wszystko się zmienia. W życiu **stała jest tylko zmiana**. O rozwoju społeczeństw decydować będzie (w większym stopniu niż dotychczas) ich talent do kreowania zmian. Musimy więc przygotować się do tego, że tylko społeczeństwa z twórczym potencjałem do kreowania zmian, będą jak ptaki w locie tworzyły klucz do nowoczesności.

Toteż, w obliczu wszystkich naszych ułomności, niech budującym będzie to, że mamy nie tylko świadomość, ale również **wolę zmian** na lepsze. A motywującym faktem jest wzrastające znaczenie Polski i polskości poza

granicami kraju. Nie zapominajmy również, powtarzając za Tacytem, że: *często chwalimy odległą przeszłość, a nie doceniamy współczesności.*

Dlatego jestem przekonany, że doczekaliśmy już czasów, jako naród, aby słuchając lub śpiewając Polski Hymn na olimpiadzie, po kolejnym sukcesie polskich sportowców, „karmić" się słowami o Ojczyźnie uskrzydlonej, która wznosi się wysoko, która się rozwija i podąża w kierunku pomyślności!

Mając to wszystko na uwadze, **aby zainicjować szerszą dyskusję nad słowami Hymnu**, napisałem (z wielką pokorą) propozycję ich treści, zastrzegając, że wiodącą intencją prezentacji jest nie forsowanie przykładowego stylu, języka, czy też formy wyrazu, lecz ukazanie „ducha" propozycji.

Oto proponowane (współczesne) słowa Hymnu Polski. Mogą one również być śpiew w melodii obecnego Hymnu z refrenem po każdej zwrotce.

SKRZYDŁA POLSKI

Polska dumnie razem z nami
Wznosi się wysoko
My jesteśmy jej skrzydłami
Wspólnie i szeroko

To jest ziemia uświęcona
Miejscem urodzenia
A w jej księdze każda strona
Dzieje w moc zamienia

Rzeczypospolita
Nasza Najjaśniejsza
W sercach nam rozkwita
Polska najważniejsza 2x

Bo Ojczyzna tak jak Matka
Kocha bez warunku
Byśmy kroczyć do ostatka
Mogli w gwiazd kierunku

Przykład bowiem ci nam dali
Którzy w lęku chwili
Życie swoje oddawali
Byśmy wolni byli

Ref. 2x

Toteż Polska z duchem chwały
Jest jak siła ziarna
W męstwie naszym ma punkt stały
Jak gwiazda polarna

I choć w duszy jeszcze blizna
Jest jak kwiat w rozkwicie
A zaś Wolność Bóg Ojczyzna
Są czym nasze życie

Ref. 2x

Solidarność zaś z Enigmą
I warszawską bitwą,
Są wolności naszej dźwignią
I naszą modlitwą

Zaś nauki polskiej siła
Słońce zatrzymała
Gazy pierwsza też skropliła
Rad i polon dała

A dorobek jej bogaty
Już od księcia Piasta
Jest tak piękny jakby kwiaty
I się wciąż rozrasta

Toteż idźmy w równym szyku
Aż się wielkość stanie
Od gór naszych do Bałtyku
Szczęściu na spotkanie

K.P.

SKRZYDŁA POLSKI

słowa: Kajetan Pyrzyński
muzyka: Mariusz Matuszewski

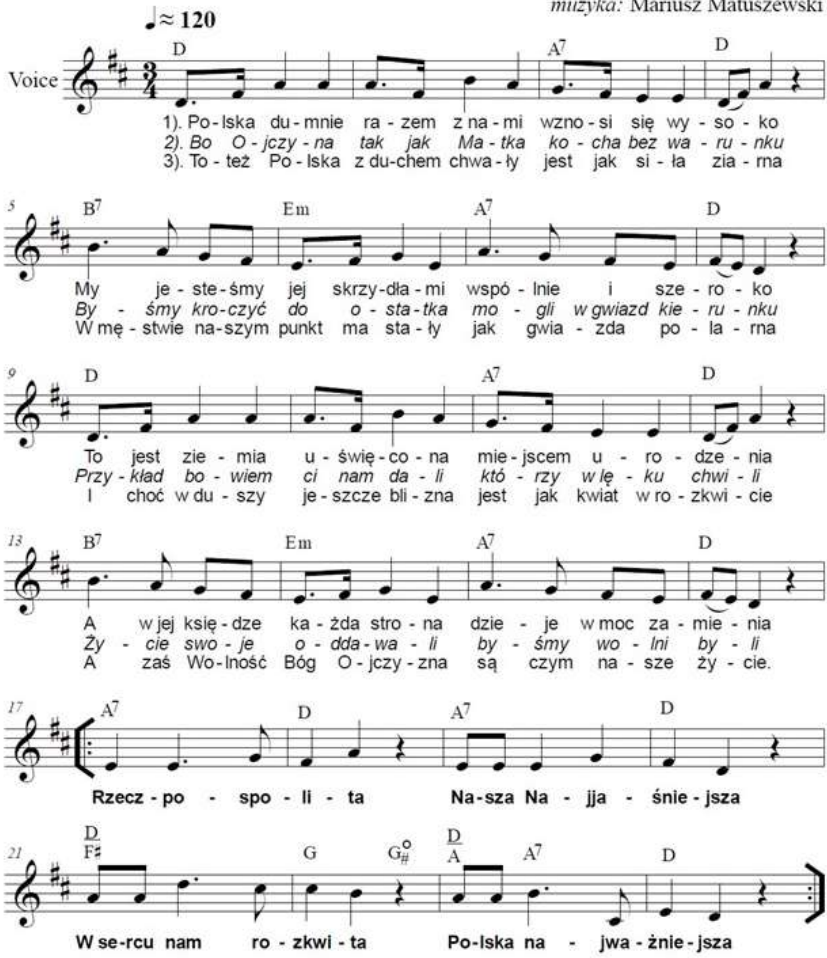

Wiersz „SKRZYDŁA RADOŚCI” powstał w styczniu 2015 roku.

Przypisy

[1] Wg badań PAN wspartych badaniami Europejskimi, nasz poziom zaufania do sąsiada jest rzędu 12%, podczas gdy w krajach nordyckich przewyższa 70%, patrz: J. Czapiński: Państwo bez społeczeństwa, NAUKA nr 1/2006, str. 7-22

[2] Józef Tischner: W kranie schorowanej wyobraźni, Wydawnictwo ZNAK, 2002

[3] https://zenforest.wordpress.com/tag/holograficzny-wszechswiat/

[4] Dawid Bohm: Filozofia Ukrytego Porządku – http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/013/zfn01306Rodzen.pdf

[5] Mózg a świadomość – wywiad z prof. Johnem Ecclesem –

http://infra.org.pl/nauka/czowiek/1287-mozg-a-wiadomo-wywiad-z-prof-j-ecclesem.html

[6] (Mt 16, 26)

[7] Ignacy Chrzanowski: Nasz Hymn Narodowy Pieśń Legionów, [W] Śremski Notatnik Historyczny nr 16/2015, str. 36-51

[8] Więcej przykładów zbiorowego myślenia kreatywnego – C. Cempel: Inżynieria Kreatywności w projektowaniu innowacji, Wydawnictwo ITE, Radom 2013, str. 340

[9] Profesor Anatoli Lewicki. „Zarys historii Polskiej aż do najnowszych czasów" w. 1897 r.

[10] Aleksandera Fredro „Trzy po trzy"

...to, czemu zaprzeczamy w naszym wnętrzu,
Powróci do nas pod postacią zrządzeń losu…

C.G. Jung

W życiu społecznym istnieje pamięć zbiorowa, nazwana przez Carla Gustava Junga nieświadomością zbiorową. Rupert Sheldrake odkrył, że ta część naszego bytu, którą Jung nazwał nieświadomością zbiorową, ma właściwości tworzenia okoliczności determinujące powtórzenie siebie w obszarze emocjonalnym i nazwał ją polem morficznym. To tak jakby emocje zachowywały pamięć „kształtu". Aby zilustrować współdziałanie świadomości i podświadomości, przywołam następujący przykład: przy ukłuciu igłą naszej skóry napinają się (poza świadomie) nasze mięśnie, jednak przy częstym bodźcu już samo zaistnienie czegokolwiek ostrego również napina mięśnie. Podobnie jest z polami morficznymi. Pola, które zawierają pamięć emocjonalną, z czasu w którym powstały, tę samą emocjonalność wywołują. Nie tylko wywołują te same emocje ale również dążą do ustanowienia modelu z kształtu swojej pamięci. Pola morficzne dążą do tego aby przywrócić stan emocjonalny czasu, kiedy zostały utworzone. Obecne słowa hymnu, powstałe tuż po upadku Państwa Polskiego, czyli w wielkiej traumie narodowej, posiadając energię tamtego czasu są jak bodziec (jak ukłucie), który uzależnia i uruchamia społeczną (podświadomą) emocjonalność podziału na „MY" i „ONI".

ISBN 978-83-65371-07-2
9 788365 371072